Nr. 238 | We Lwowie Poniedziałek dnia 28 Sierpnia 1893. | Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 12 złr. — półrocznie 6 złr. — kwartalnie 3 złr. 50 ct. — Miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 30 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonii, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 53. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologia 15 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Poszukujący posady i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Rekiamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Dostawy dla armji.

Lwów 27. sierpnia.

Towarzystwo dostaw obuwia i rzemieni dla armji zaoferowało na rok 1893 50.000 par obuwia, otrzymało atoli tylko 7 800 par trzewików, półbutów i butów kawalerzyckich, najróżnorodniejszych numerów. Pomimo, że w ten sposób utrudniono dostawy, zaoferowana robota, która powinna była być wykończoną we wrześniu — prócz 500 par butów, została w początkach sierpnia b. r. komisji odbiorczej z Berna oddaną i ku zupełnemu zadowoleniu tak berneńskiej, jako też bezparcjalnej komisji przez takowe przyjętą.

Towarzystwo przez czas roboty zatrudniało w pracowni, umyślnie urządzonej, około 60 robotników, majstrów i czeladników, tudzież pomocników, posiłkując się maszynami do krajania pedeszew i obcasów. Robota przeto była jednostajną i trwałą, materjał doborowy, przez co samo i odbiór był łatwiejszy, gdyż wszelkim przepisom w zupełności zadość uczyniono.

Pracownia towarzystwa znajdywała się pod kierownictwem dyrektora fachowego, p. Józefa Bolińskiego i zastępcy tegoż p. Leona Bratro, nie dziw przeto, że wykonana robota pod kierunkiem tych dwóch fachowych instruktorów wypadła bardzo dobrze.

Mniej szczęśliwymi byli szewcy z Kulikowa, których robota tegoroczna, według zaopinjowania komisji nie dorównywała zeszłorocznej.

Szewcy lwowscy dostarczyli sami około 3.000 par i jak zwykle, nie zawiedli oczekiwania komisji, majstrowie lwowscy Patlikowski, Bratro i Drabik, których robota bezwarunkowo należała do najlepszych.

Z prowincji stowarzyszenie szewców w Drohobyczu dostarczyło przeszło 2.000 par, bardzo dobrze wykończonych, również p. Jędrzej Wołowicz z Brodów zjednał sobie bardzo pochlebne uznanie, w końcu p. Jan Złonkiewicz z Lubaczowa i Westel Ignacy ze Złoczowa.

Ogółem zaoferowano w Galicji około 18.000 par obuwia i takowe dostarczono dwa miesiące wcześniej przed upływem ostatecznego terminu.

Wskazuje to najwymowniej na tę okrzyczaną *Leistungsfähigkeit* naszych szewców i dziś nie może być mowy o niemożności dostarczenia obuwia dla korpusów, w kraju naszym egzystujących.

Dostawa tegoroczna powinna być wskazówką dla rady państwa, a szczególnie dla polskich posłów, iż tylko pewne znane uprzedzenia sprawiły, że dotychczas udzielano krajowi naszemu tak małej dostawy.

Z całą tedy usilnością należy się starać, aby rozdawnictwo robót w kraju naszym nie było tylko próbne, trzechletni czas próby bowiem powinien był przekonać sfery wojskowe, iż towarzystwo dostaw, spółki dostawowe, wreszcie pojedynczy szewcy są w stanie wykonać roboty dobrze i na czas dla wszystkich trzech korpusów. Ustanowienie stałej komisji odbiorczej i magazynu, dajmy na to w Stryju, lub Przemyślu, okazuje się konieczne, na czem tylko skarb państwa i wojskowość zyskać mogą.

Rąk do pracy mamy tysiące, dać im tylko tę pracę, zapewnić jej trwałość, to i przemysł się podniesie i utyskiwania wszelkie zaginą.

Uskutecznić to jedynie mogą polscy delegaci do rady państwa i do nich zwracają swe oczy rękodzielnicy nasi i przyjaciele rozwoju przemysłu krajowego, nie wątpiąc, iż czas próby już minął i że trwałość dostaw raz stanie się faktem dokonanym. Tym tylko bowiem sposobem zapobiegnie się nędzy i narzekaniom klasy, chcącej pracować rzeczywiście i w pracy tej szukającej zapewnienia egzystencji tysiąca rodzin.

Towarzystwo dostaw dla armji przełamało wiele zapór, nim zjednało sobie zaufanie komisji odbiorczej, nim takową przekonało, że nasi rękodzielnicy potrafią dostarczyć krocie par obuwia i to w czasie żądanym.

Jednakże nie koniec na tem — prócz dostawy obuwia, należy starać się o dostawę artykułów wełnianych i z płótna, podjąć w tym kierunku usiłowania, nie zrażać się kilkakrotnemi odmowami lecz *usque ad finem* z całą usilnością dążyć do objęcia tych dostaw, które zbogacają wielkich fabrykantów wiedeńskich, podczas gdy krawcy i tychże towarzysze giną z głodu.

Dostawę rzemieni podjęli w tym roku pp. Wacław Strzemecki ze Stryja, Naparko ze Lwowa, oraz jeden rymarz z Ustrzyk. Naturalnie roboty Strzemeckiego odznaczały się akuratnością i doborowym materjałem, przez co zjednały sobie uznanie komisji — co zawsze wspomnieć należy, iż p. Strzemecki od lat 3 dostarcza wyroby rymarskie dla armji, ku zupełnemu zadowoleniu odbiorców i ma zamiar zawrzeć kontrakt na lat kilka z ministerstwem wojny — w którym to celu wyjeżdża do Wiednia).

Z uznaniem podnieść należy zachowanie się bezstronne komisji odbiorczej, skład której tworzyli kapitan Henryk Schriker, rotmistrz Michał Tichler, tudzież jeden kapral. Komisja ta zaznaczyła, iż materjał był doskonały, robota Towarzystwa wzorowa, w wypadkach, gdzie ściśle nie trzymano się przepisów szczegółowo, dawał rotmistrz Tichler wskazówki, jak na przyszłość należy unikać wskazanych błędów i jak ułatwić sobie te wyroby.

Nie dziw przeto, że dawne uprzedzenia do komisji berneńskiej znikły, tem bardziej, iż przez włożenie się naszych rękodzielników do tej pracy dostawowej, czynność komisji znacznie była ułatwioną.

Mamy niezłomne przekonanie, iż ministerstwo wojny obdarzy kraj nasz większemi dostawami, i że komisja odbiorcza i składy mundurowe w krótkim czasie w kraju naszym zostaną potworzone. Nikt. zdaje się, nie zaprzeczy, iż to dla podniesienia naszego przemysłu jest koniecznem, i że żądania, w tym kierunku od lat kilku stawiane przez tut. rękodzielników, są zupełnie słuszne, ze względu na stanowisko materjalne klasy pracującej, szczególnie w tym roku, który grozi nam głodem.

W końcu jeszcze słów kilka: Jeśli rok rocznie podnosiliśmy sprawę dostaw artykułów rękodzielniczych dla armji, to czynimy to w przekonaniu, iż delegacja polska w Wiedniu baczniej tam, jak dotąd, zwróci uwagę na ogólny stan ekonomiczny kraju naszego i przemysłu i stanowczo upomni się o dostawy wszelkich artykułów rękodzielniczych, ale dostawy trwałe, nie próbne i tym sposobem zapewni prawidłowy rozwój przemysłu krajowego, da możność pracy tysiącom, przeprowadzając decentralizację dostaw wojskowych na poszczególne kraje monarchji w stosunku do tychże ludności.

Ze Serbji.

Serbska skupczyna zamknięta została przed trzema dniami uroczystem posiedzeniem, na które otrzymali zaproszenie wszyscy reprezentanci państw zagranicznych. Głównym momentem uroczystości była mowa tronowa króla Aleksandra, oczekiwana z ciekawością, jako zakończenie sesji nadzwyczajnej, pierwszej po objęciu rządów i zamachu stanu. Serbska odezwa od tronu jest spokojna aż do bezbarwności, umiarkowana aż do braku siły i wybitnej charakterystyki politycznej. Nie jest to manifest „najmłodszego" z królów, lecz raczej rozważne ministerjalne orędzie do lojalnego parlamentu. W każdym razie ta pewnego rodzaju bezkrwistość tonu, która gdzieindziej mogłaby podać w podejrzenie temperament i wybitniejszy indywidualizm księcia, tutaj jest przedewszystkiem dowodem niespodziewanej wobec wieku króla, a pożądanej rozwagi i dojrzałości.

Tekst mowy jest następujący: „Panowie deputowani! Szczerem napełnia mię zadowoleniem, że znowu przy końcu waszych prac mam sposobność ukazać się pośród was i wyrazić wam swoje królewskie zadowolenie z waszej działalności. Niezwłocznie po objęciu królewskiej władzy, powołałem was do tej nadzwyczajnej sesji, a to głównie z tego powodu, aby skupczyna przyjęła moją konstytucyjną przysięgę i uchwaliła budżet, który podczas poprzednich nienormalnych stosunków nie został załatwiony. Ale nadto obradowaliście, panowie, podczas tej sesji nad licznemi i nader ważnemi sprawami i z chwalebną gorliwością doprowadziliście je do końca. W pierwszym rzędzie, zgodnie z finansowemi potrzebami kraju, udzieliliście przyzwolenia na traktaty, które wam mój rząd przedłożył, a wśród których mianowicie traktat handlowy z sąsiednią austro-węgierską monarchją posiada szczególniejsze znaczenie. Aktem tym stworzyliśmy podstawę dla dziesięcioletniego ekonomicznego rozwoju i finansowego wzmocnienia naszej ojczyzny. Rozszerzając znacznie budżet, wzrastający w skutek naturalnego rozwoju państwowych potrzeb, głosując za zaciągnięciem pożyczki, w celu umorzenia dawnych wiszących długów, otwierając nadto rządowi przez nowe monopole, nową ustawę Troszariny, obfitsze źródła dochodu — okazaliście jasno i przekonywująco, że w pracach waszych kierowaliście się patrjotycznem poświęceniem i ofiarnością na rzecz interesów państwa. Dobrą wolę w załatwianiu tych spraw wzmacnia i ta okoliczność, że popieracie mój rząd z zupełną i szczerą ufnością. Składam wam za to szczególne dzięki. Panowie deputowani! Dzisiaj upływa dopiero cztery miesiące od czasu, kiedy aktem z dnia 13. kwietnia położyłem kres niebezpiecznym następstwom poprzedniego rządu i dzisiaj już możemy z zadowoleniem spoglądać na te rozliczne ważne rezultaty, osiągnięte w przeciągu tak krótkiego czasu. Do takich wyników z pomocą Bożą dojść może tylko rząd, którego podstawą jest zupełna harmonja pomiędzy królem a ludem. Miejmy nadzieję, że łaska Opatrzności towarzyszyć nam będzie i nadal i będzie nam pomocną do szczęśliwego ukończenia dzieła, rozpoczętego tak pięknie. Ogłaszając posiedzenia tej nadzwyczajnej sesji za zamknięte i wyrażając wam zasłużone uznanie za waszą niestrudzoną patrjotyczną działalność, życzę wam szczęśliwego powrotu do rodzinnych ognisk i na pożegnanie wołam z głębi duszy: „Niech żyje serbski naród! Niech żyje wolna konstytucyjna Serbja!"

III. zjazd prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu.

Program III. zjazdu prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu, który się tam odbędzie w d. 11., 12. i 13. września br., opiewa następująco:

Przybywających na zjazd uczestników przyjmować będą na dworcu kolei żelaznej w Poznaniu delegowani członkowie komitetu w niedzielę dnia 10. września i w poniedziałek nia 11. września przy wszystkich pociągach, wskazując kwatery i udzielając potrzebnych informacyj. W celu zamówienia kwater prosimy o zgłoszenia do skarbnika komitetu, dr. Kusztelana. Biuro informacyjne znajduje się w gmachu frontowym teatru polskiego przy ulicy Berlińskiej nr. 18, Dla wzajemnego zaznajomienia się zaprasza się gości w niedzielę wieczorem na salę hotelu „Victoria," obok teatru polskiego.

W poniedziałek 11. września. O godzinie 8½ odbędzie się solenne nabożeństwo w kościele farnym. O godzinie 10½ pierwsze ogólne zebranie w teatrze polskim z następującym porządkiem dziennym: 1. zagajenie zjazdu przez prezesa komitetu, hr. Augusta Cieszkowskiego; 2. powitanie uczestników: a) w imieniu miasta Poznania, przez radcę dr. Wicherkiewicza, b) centralnego Towarzystwa rolniczego przez prezesa St. Żółtowskiego, c) prawników wielkopolskich, przez radcę St. Mottego; 3. wybór marszałków zjazdu i ukonstytuowanie biura; 4. odczyt: „O postępie ekonomicznym i społecznym Galicji od czasu zaprowadzenia samorządu," przez St. Szczepanowskiego, posła do rady państwa; 5. odczyt: „Parlamentaryzm a gmina": 6. sprawozdanie z czynności komisji emigracyjnej; 7. rozdział na sekcje.

O godzinie 4. po południu: I. Sekcja dla prawa publicznego obradować będzie w Bazarze w jednej z sal mniejszych.

Referaty: 1. „Pożądaną jest rzeczą, aby w gimnazjach udzielano propedeutyki prawniczej, tj. pewnych przygotowawczych wiadomości zasadniczych z nauki prawa prywatnego i publicznego," — prof. dra Zolla z Krakowa. 2. „W jakim kierunku należałoby przeprowadzić reformę sądów przysięgłych, aby instytucję tę uczynić pożyteczniejszą przy wymiarze karnej sprawiedliwości?", — profesora dr. Ostrożyńskiego ze Lwowa. 3. „O potrzebie reformy śledztwa wstępnego," — prof. dr. Stebelskiego ze Lwowa. 4. „O potrzebie zaprowadzenia postępowania kontradyktoryjnego w postępowaniu śledczem, zwłaszcza w przedmiocie aresztu śledczego i ściślejszego przeprowadzenia równości stron w postępowaniu śledczem w ogóle," — adwokata dr. Zinsa ze Stanisławowa.

II. Sekcja dla ekonomji społecznej i spraw pokrewnych obradować będzie w wielkiej sali bazarowej.

Referaty: 1. „Waluta złota i jej wpływ na gospodarstwo społeczne". — prof. dra Milewskiego z Krakowa. 2. „Połączenie kredytu hipotecznego z ubezpieczeniem na życie, — prof. dra Głąbińskiego ze Lwowa. 3. „O zawodowej organizacji stanu rolniczego na wzór francuskich syndykatów rolnych", — prof. dra Leo z Krakowa. 4. „Stan i organizacja kredytu włościańskiego w Galicji", — dra L. Caro z Krakowa. 5. „Korreferat w sprawie lichwy". 6. „Czy i o ile spółki, należące do Związku spółek w Prusiech, mogą zaspokoić potrzeby kredytowe mniejszych posiedzicieli ziemskich", — ks. patrona Wawrzyniaka ze Śremu. 7. „Chroniczny charakter obecnego przesilenia rolnego". 8. „O potrzebie statystyki w dzielnicach polskich".

We wtorek 12. września o godz. 9. przed południem:

III. Sekcja dla prawa prywatnego w jednej z sal mniejszych w Bazarze.

Referaty: 1. „O potrzebie i znaczeniu statystyki prawa prywatnego", — dra Jaworskiego z Krakowa. 2. „O potrzebie reformy prawa małżeńskiego", — dra Bujaka ze Lwowa. 3. „Stosunek dobrowolnej sprzedaży gruntów do ich dzierżawy i najmu podług projektu prawa cywilnego dla Niemiec", — adw. Mottego z Grodziska. 4. „Tłumaczenie nazwisk cudzoziemskich ze stanowiska prawa cywilnego", adw. Sunderlanda z Siedlec.

IV. Sekcja dla spraw emigracyjnych w wielkiej sali bazarowej.

Referaty: 1. „Wychodźctwo polskie z pod panowania rosyjskiego", — dra Kłobukowskiego ze Lwowa. 2. „O wychodźctwie z Galicji", — prof. dra Kleczyńskiego, korref. p. Dwernickiego. 3. „O emigracji z pod panowania niemieckiego", — patrona Jackowskiego z Poznania. 4. „O kolonjach polskich w północnej Ameryce", — prof. dra Dunikowskiego ze Lwowa. 5. „O kolonjach polskich w Brazylji", — prof. dra Siemiradzkiego ze Lwowa. 6. „Łączność ekonomiczna z wychodźctwem", — dra Ungara ze Lwowa.

O godzinie 4. po południu:

V. Wspólne obrady wszystkich sekcyj nad kwestją małej własności ziemskiej, w wielkiej sali bazarowej.

Referaty: 1. „Rozwój osadnictwa krajowego w wschodnich prowincjach monarchji pruskiej i prawodawstwo rentowe", — dra Kalksteina z Poznania. 2. „Kwestja małej własności ziemskiej w Rosji", — p. Kutyłowskiego z Petersburga. 3. „Kwestja udziału robotników i oficjalistów w zysku przedsiębiorstwa rolniczego", hr. Cieszkowskiego z Wierzenicy.

Sekcje, które nie zdołają załatwić całego porządku obrad, mogą uchwalić powtórne zebranie w następnych dniach i w takich godzinach, które najmniej kolidować będą z obradami innych sekcyj, ewentualnie w środę rano przed drugiem plenarnem zebraniem.

W środę 13. września O godzinie 11. przed południem drugie plenarne zebranie w teatrze polskim z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdania z wyniku obrad sekcyjnych. 2. Odczyt: „O przemyśle domowym z szczególną uwagą na ekonomiczne potrzeby obieżysasów." 3. Odczyt: „O taryfach kolejowych." 4. Wybór komisji rewizyjnej do sprawdzenia rachunków. 5. Uchwała, co do przyszłego zjazdu i w tym celu wybór komisarzy. 6. Pożegnanie i zamknięcie zjazdu. O godzinie 4. po południu: „Wspólna uczta w Bazarze".

Z polecenia komitetu III. Zjazdu prawników i ekonomistów polskich. *Dr. J. Kusztelan*, skarbnik. *Dr. T. Kalkstein*, sekretarz.

Dla informacji uczestników zjazdu, podaje się do wiadomości, co następuje: W środę dnia 13. września teatr polski urządzi przedstawienie galowe. Początek o godzinie w pół do 8. Tegoż dnia o godzinie 10. odbędzie się w Bazarze wieczór z tańcami. Dla uczestników i ich rodzin wstęp wolny; dla innych osób bilet wstępu kosztować będzie 5 marek. We czwartek dnia 14. września projektowane są wycieczki do wyboru, a mianowicie: a) wycieczka do Gołuchowa dla zwidzenia zbiorów historycznych hrabiny z książąt Czartoryskich Działyńskiej; b) wycieczka przez Gniezno do Jarząbkowa, osady rentowej banku ziemskiego, urządzonej przez włościan górnoszląskich.

Uczestnicy zjazdu korzystać mogą z ulg, jakie przedstawia nabycie biletu objazdowego *(Rundreise-Billet)*, które wystawia naczelnik każdej stacji po zamówieniu dwa dni naprzód. Bilet taki jest tańszy od zwyczajnego o 20 procent, a służy 45 dni przy odległościach 600 do 2000 kilomdtrów, 60 dni zaś po nad 2 tysiące kilometrów. Pakunki wolno zabierać tylko ręczne. Na wniosek o bilet objazdowy dostarcza kolej formularzy, w które wpisuje podróżnik główniejsze stacje projektowanego objazdu. Jeżeli 30 uczestników odbywa wspólną podróż, to powinni wnieść do zarządu kolejowego (Betriebs-Amt — dla Galicji w Katowicach) dwa dni naprzód podanie, na mocy którego uzyskują 50 procent zniżki w cenach zwyczajnych — nie objazdowych. Dla osób, wyjeżdżających rano ze Lwowa, a wieczorem około godziny 10 z Krakowa, jest pociąg kurjerski przez Bogumin (Oderberg) najdogodniejszą komunikacją; przybywa on przez Wrocław do Poznania o godzinie w pół do 11. rano. Dla osób, wyjeżdżających wieczorem ze Lwowa, a rano z Krakowa, jest drugi pociąg kurjerski przez Oświęcim, lub Szczakowę i Wrocław, a przybywa do Poznania o północy.

Z prowincji.

(*J. F.*) **Żółkiew** 20. sierpnia. (*Nasz „Sokoł." — Miły synalek. — Z życia towarzyskiego*) „Sokół" tutejszy po niedługim stosunkowo okresie czasu, jaki upłynął od chwili zawiązania go u nas, przystępuje obecnie do budowy własnej sali gimnastycznej dzięki rzetelnemu poparciu całej niemal inteligencji miejscowej i okolicznej i niezapoznaniu przez nią wzniosłej zasady, jaką tenże na swym wypisał sztandarze. Ustały już dziś po największej części różne zarzuty, czynione zrazu temu towarzystwu gimnastycznemu, gdy wyszła na jaw w całej pełni więcej niż problematyczna ich wartość, a błahe i niczem zresztą nieusprawiedliwione przesądy pesymistyczne, z jakiemi do walezenia miał „Sokoł" w zaraniu jeszcze swego istnienia, pierzchły jakby za dotknięciem różczki czarodziejskiej, skoro ogół się przekonał o dodatniej działalności tyle pożytecznej instytucji, jak niemniej o wpływie zbawiennym, jaki ona wywiera na dorastające zwłaszcza, a wycieńczone fizycznie nadmiarem pracy umysłowej pokolenie. Zdrowe snać ziarno idei szlachetnej na żyźną padło tu glebę! Urządzona właśnie za staraniem druhów w dniu 6. bm. loterja fantowa, którą poprzedziła wystawa fantów, ochoczo i z wszelką gotowością przez publiczność ofiarowanych, poszczycić się może wcale pomyślnym rezultatem pod względem kasowym; złożyła zatem w ten sposób lwią część na rzecz budowy wspomnionej sali ćwiczeń.

Świeżo się zdarzył w Turynce wypadek, będący piękną ilustracją prawdziwej miłości rodzicielskiej. Oto d. 9. bm. w sprzeczce o grunta pobił syn matkę, wiekiem podeszłą, tak daleee, iż ta, krwi strumieniem zalana, straciła całkiem przytomność. Wydelegowana bezzwłocznie na miejsce wypadku komisja sądowo-lekarska, składająca się z adjunkta sądowego dr. Krynickiego i lekarza dr. Radlmessera, skonstatowała u biednej kobiety prócz kilku jątrzących się ran, nadto także połamanie żeber — czułemu zaś jej synalkowi wyznaczono miejsce stosowne... za kratkami.

W Dzibułkach, powiatu tutejszego, pobłogosławiony został d. 8. sierpnia związek małżeński między p. Józefem Krukowiczem, nauczycielem ludowym w Turynce, a panną Michaliną Rzepecką, również nauczycielką.

Z nad Dniestru 20. sierpnia. (*Po powodzi. — Przyczyny i skutki. — Egzekucje podatkowe w samą porę*). W dwa miesiące po klęsce powodziowej, znowu woda Dniestru podniosła się do tego stopnia, że zalała pola, niżej położone, a pozostając na miejscu przez cały tydzień, zniszczyła powtórne zasiewy, które ludność z wielkim wysiłkiem uskuteczniła, byle uzyskać choć dla jednego bydlęcia paszę; zniszczyła również przysposobione role pod zasiewy ozime, a miejscami zasiane rzepaki. Czego zaś woda nie zniszczyła, tego dokonał grad i słota.

Ludność zbywa inwentarz żywy z braku paszy i z potrzeby uzyskania pieniędzy na naprawę domów. Z małemi wyjątkami, biedny lud nic nie ma, ani inwentarza do uprawy ziemi, ani nasienia, ani zboża na wyżywienie, a potrzeby mnożą się ze zbliżaniem się zimy. Gdybyż choć było czem podatek zapłacić!..

Przyczyną tego nietylko słoty tegoroczne, ale w znacznej mierze nasyp kolejowy od północnej strony mostu w Niźniowie. Kiedy dawniej woda w tem miejscu miała wolną drogę od góry do góry, tj. cały kilometr prawie, dziś, zmuszona nasypem, odpływa tylko korytem popod most, piętrzy się z jednej strony nasypu, wznosząc się co najmniej o jeden metr wyżej, aniżeli z drugiej strony; a choć interesowane strony, tak gminy, jak obszary dworskie, jako to: w Niźniowie, Bobrownikach, Nowosiółce i Petryłowie odniosły się do władz, by też wpłynęły i zarządziły porobienie w nasypie kanałów dla łatwiejszego odpływu wody, jednakowoż dotychczas nie ma żadnego skutku. Jeżeli kanałów takich nie będzie, można się co roku spodziewać, przy nieznacznem podniesieniu się wody, znacznych szkód.

Powodzie od roku 1882 do teraz tak zniszczyły większą część pola ponad Dniestrem, że, zaliczone dawniej do pierwszej klasy, dziś zaledwie do trzeciej policzone być mogą. Czy nie byłoby rzeczą władz, przeprowadzić na nowo klasyfikację pola?

W dodatku, w tak ciężkim czasie, sekwestrator podatkowy ściąga zaległości podatkowe z lat poprzednich, a to od kontrybuentów, którzy mają pokwitowania zapłaty podatków, a tylko z drobniejszemi kwotami zalegają li dlatego, że się nikt o nie nie upominał i nie wiedzieli, że się jeszcze coś należy. Dlaczego władza całej należytości od razu nie obliczyła i nie ściągnęła, ale naraża ludność na płacenie — nie z własnej winy — egzekucyj, nie wiem.

S. S.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek 28. sierpnia.

Teatr letni: „Romeo i Julja", tragedja w 5 akt. W. Szekspira, przekład Józefa Paszkowskiego. Jedynasty gościnny występ p. Bolesława Ładnowskiego. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Kalendarz. Poniedziałek (28.): Augustyna B. Wschód słońca o godzinie 5. minut 19, zachód o godzinie 6. minut 40.

Americana. W wielu parafjach polskich za Oceanem panują niestety niepokoje i rozruchy, a gazety polskie anarchistyczne coraz bardziej ten ogień rozdmuchują, podżegając ciągle lud do występowania przeciwko księżom i biskupom. Dotąd trzy kościoły zamknięte przez władzę duchowną. W Mount Carmel (Pensylwanja) wysadzili Polacy plebanję dynamitem w powietrze. Kościół polski w Winnonie dotąd zamknięty. Buntownicy chcą postawić na swojem. Delegat papieski, arcybiskup Satolli, powracając z Kalifornji, zatrzymał się kilka dni w St. Paul u arcybiskupa Irelanda. Winończycy dewiedziawszy się o tem, wysłali deputację, złożoną z trzech najzapalczywszych wichrzycieli do St. Paul. Najprzód przyjął ich arcybiskup Ireland, a wysłuchawszy ich skargi, rzekł: „Najlepiejby było, gdyby wszyscy Polacy znowu wynieśli się z tego kraju za morze, bo tu tylko wstyd robią innym katolikom". (Według *Katolika* z Winony Nr. 31). Delegat Satoli zaś kazał tej deputacji przez tłumacza powiedzieć, że Polacy w Winonie mają słuchać swego biskupa, bo takie rzeczy, z jakiemi oni tu przyszli, do delegata papieskiego nie należą. Buntownicy powrócili w wielkim gniewie do Winony, zwołali meeting i postanowili wysłać deputację do papieża.

Wiec czeski, czyli tak zwany Dzień czeski, odbył się dnia 12. sierpnia. Nadzwyczaj wielka parada po głównych ulicach miasta Chicago była główną częścią programu. Za kilka tygodni odbędzie się na wystawie kongres katolicki. Będzie on reprezentowany przez katolików ze wszystkich części świata. Każda parafja polska w Ameryce ma wysłać swojego delegata. — P. Piotr Kiołbassa, były skarbnik miasta Chicago, otrzymał zawiadomienie, że dzień 12. września wolnym w jest Jackson parku i że dyrektorowie wystawy gotowi są zrobić wszelkie ułatwienia dla obchodu „Dnia polskiego" czyli polskiego wiecu. Polacy w Chicago dokładają wszelkich starań, aby ten wiec polski na wystawie z odpowiednią odbył się wspaniałością. — Zeszłego miesiąca umarł w Nowym Jorku ś. p. ksiądz Rafał Tomaszewski, proboszcz z Wilkesbarre w Pensylwanji, były żołnierz z powstania 1863 roku. — W South Pend Ind., gdzie kilka tysięcy mieszka Polaków, zamknięto największą fabrykę wozów i narzędzi rolniczych Studenbachera i Spółki. Z tego powodu wielu Polaków bez pracy, a stąd wielka bieda. — Przesilenie finansowe w Stanach Zjednoczonych strasznie daje się we znaki Polakom. Tysiące Polaków pozostaje obecnie bez wszelkiej pracy. Wielkie parowe tartaki w Winonie nad Missisipi zamknięte, lub praca zredukowana *ad minimum*, gdyż handel budulcem całkiem ustał. Ogromne kopalnie rudy żelaznej i miedzi w północnym Michiganie nad jeziorem Superior zamknięte, bo żelazo i stal, jako też i miedź nie mają popytu. Wiele polskich rodzin powraca z zaoszczędzonym groszem napowrót do kraju.

Sundit. Takie miano otrzymał nieznany dotychczas minerał, znaleziony i przywieziony do Europy przez uczonego niemieckiego, profesora Breggera, z Oruro z Boliwji. Nowy ten minerał zawiera do 12% czystego srebra, jest więc rudą bardzo cenną. Sundit w niektórych miejscowościach Boliwji znajduje się w wielkiej obfitości. Nadesłane berlińskiej akademji nauk bryłki sunditu mają silny blask metaliczny w odłamach. W niektórych kawałkach zdarzają się jasne, wielkie, dochodzące wielkością jednego centymetra kryształy. Drobniutkich kryształków zawiera minerał ten bardzo dużo, a są one tak wyraźne, iż przy najmniejszej nawet objętości można ściśle kopjować ich kontory. Twardość sunditu = 3 — 4; waga gatunkowa = 5·5. Do składu minerału między innemi wchodzi srebro, miedź i żelazo.

Cudowny aparat. Kupiec zbożowy, Gartner, wynalazł w roku 1866 aparat, zastosowujący w nowy sposób kąpiele parowe w chorobach Brightа, puchlinie, newralgjach, reumatyzmach i t. p. Sława jego kuracji i skuteczność aparatu tak wzrastała, że profesorowie Schroetter i Mosetig sprowadzili go do Wiednia dla wypróbowania w swoich klinikach jego aparatu. Od kilku lat zastosowywał Gartner pod okiem profesorów aparat swój już w 5000 wypadkach. Profesor Mosetig przygotował pracę naukową o tej nowej metodzie leczenia, która na tem polega, że chory nie potrzebuje wcale wstawać z łóżka, a pod działanie miejscowej parowej kąpieli poddaje się cierpiące miejsce lub członek organizmu, na przykład oko i t. p. Gartner aplikuje swój aparat od godziny 8. zrana do godziny 5. po południu codziennie w klinikach, gdzie lekarze z metodą jego poznajomić się mogą.

Straszne odkrycie zrobiono w Biskupicach, w pobliżu Waraždyna w Kroacji. Znaleziono tam bandę ludzi, uprawiającą okaleczanie dzieci, które następnie wysyłane były na żebraninę do wielkich miast, gdzie ich kalectwo budziło współczucie publiczności. Zaaresztowano trzech złoczyńców, a w ich domu znalezione zostały narzędzia do sztucznego wywarzania różnych kalectw i pięcioro dzieci od lat dziewięciu do dwunastu, cztery dziewczynki i jeden chłopczyk. Dwie dziewczynki miały ręce i nogi połamane, jednej dziewczynce wyłupili zbrodniarze oczy, a czwarta, która znajdowała się w rękach bandy dopiero od Wielkiejnocy, pokryta była otwartemi ranami. Chłopiec złamany we dwoje, trzymany był przez długi czas między dwiema deskami, stopniowo ściśnianemi zapomocą zawias, tak, że w końcu już nie mógł się wcale wyprostować i stanąć na nogach.

Najgłębszy otwór, wywiercony dotychczas świdrem studni artezyjskiej, znajduje się obecnie w Feldmark w Prusiech. Otwór sięga głębokości 1000 sążni. Największa głębokość otworu liczy dwa cale w obwodzie. Świdrowania dokonano z polecenia miejscowej stacji fizycznej, która obecnie zajmuje się mierzeniem temperatury ziemi na różnych głębokościach. Z czasem stacja fizyczna zamierza pogłębić otwór dalej, dopóki okaże się to możliwem.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze letnim: Dziś w poniedziałek „Romeo i Julja“, tragedja w 5. aktach W. Szekspir'a, przekład Józefa Paszkowskiego. Jedenasty gościnny występ pana Bolesława Ładnowskiego, artysty teatrów warszawskich; jutro we wtorek po raz pierwszy „Miss Helyett“, operetka w 3. aktach M. Boucheron'a, muzyka E. Audran'a, przekład A. Kitschmana.

„Miss Helyett“, operetka z muzyką Audrana posiada libretto bardzo zajmujące. Autorem jest znany i wysoce utalentowany pisarz francuski Bucheron. Premiera operetki zapowiedziana jest na wtorek.

Pani Natalja Siennicka, artystka teatru krakowskiego weszła w skład naszego personalu. Przez czas dłuższy należała do trupy łódzkiej, skąd przed trzema laty przeniosła się na deski sceny krakowskiej, a objąwszy wydział ról salonowo konwersacyjnych, stała się ulubienicą publiczności krakowskiej. Pani Siennicka odznacza się niezwykłą pięknością i bardzo sympatycznym głosem, a wyposażona w prawdziwy talent, należy dzisiaj do najlepszych artystek do ról salonowych.

Scena nasza zyskuje w niej znakomitą siłę.

Ostatnie wiadomości.

Po przeprowadzeniu pięciu wyborów uzupełniających do parlamentu niemieckiego, znajduje się parlament w tem wyjątkowem położeniu, iż wszystkie mandaty są zajęte. Obecnie tedy możliwem jest dokładne obliczenie stosunku stronnictw, który przedstawia się w nowej izbie, jak następuje (w nawiasie podajemy liczbę członków stronnictw w poprzednim parlamencie): Konserwatyści 70 (67), stronnictwo rzeszy 28 (18), centrum 96 (105), Welfowie 7 (10), Polacy 19 (17), narodowo-liberalni 53 (42), wolnomyślne stronnictwo ludowe 23 i wolnomyślne zjednoczenie 13 (wolnomyślni 68), południowe stronnictwo 11 (10), socjalni demokraci 44 (36), Alzatczycy 8 (10), związek włościański 4 (0), antisemici trzech odcieni 16 (4). Czterech posłów, mianowicie dwóch z prawicy i dwóch z lewicy, nie należy do żadnego stronnictwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 27. sierpnia. *N. Fr. Presse* powątpiewa o prawdziwości wiedeńskiego doniesienia *N. Reformy*, jakoby sejm czeski zwołany miał być na wrzesień.

Tryest 27. sierpnia. W procesie o fałszowanie not 50-guldenowych i ich rozszerzanie, zostali skazani dwaj oskarżeni na 5 lat więzienia i 1.200 lirów grzywny, jeden na 4 lata więzienia i 1.000 lirów, wreszcie czwarty na 6 miesięcy i 300 lirów.

Rouen 27. sierpnia. Zgorzał tartak w Loisel. Szkoda wynosi 3 miljony franków. Dwóch strażaków ogniowych odniosło ciężkie rany.

Paryż 27. sierpnia. W kołach bliskich Carnota zapewniają, że stan zdrowia prezydenta republiki najmniejszych obaw nie budzi, owszem jest zupełnie pomyślny.

W Verdan spłonął dom poprawczy.

Sprawa Dupas, która poszła w zapomnienie, podczas wyborów, została obecnie wznowioną. *Le Journal* podaje intervidw swego współpracownika z panem Dupas. Ten ostatni oświadczył, iż czuje się do głębi dotknięty przypuszczeniem, jakoby był ajentem rojalistycznym. Dla potwierdzenia tych rewelacyj, chce Dupas wydać drugą broszurę z fotografją Artona, zdjętą momentalnie w Wenecji. *Le Journal* dodaje od siebie, że ajenci rządu mieli temi dniami w Londynie rendez-vous z Dupasem i nakłaniali go do milczenia.

Berlin 27. sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg.* stanowczo zaprzecza, jakoby rząd zamierzał przy sposobności reformy podatkowej, wystąpić z nowemi żądaniami na cele marynarki.

W Hamburgu wybuchł pożar w porcie okrętów żaglowych. Spłonęły znaczne zapasy juty i bawełny.

Londyn 27. sierpnia. Pod Suttonbridge w Lincolnshire rozbił się podczas burzy jacht wycieczkowy. Dziesięć osób utonęło.

Petersburg 27. sierpnia. Podobno wywiązały się nowe trudności w ciągu rokowań w sprawie austrjacko-węgiersko-rosyjskiego traktatu handlowego. Niemniej jednak spodziewane jest ich pomyślne usunięcie.

Rząd uchwalił nietylko w centralnej Azji, lecz także w ważniejszych europejskich i amerykańskich miastach ustanowić komercyjalnych ajentów.

Belgrad 27. sierpnia. Stanowisko ministra finansów Vujicza jest silnie zachwiane. Jako jego następcę wymieniają Pacsa.

Oskarżony agitator Piotr Uselacs wydalony został ponownie z Serbii.

TEATR LETNI.

Dziś:

Jedenasty gościnny występ p. **Bolesława Ładnowskiego**, artysty teatrów warszawskich.

Romeo i Julja

tragedja w 5. aktach W. Szekspira, przekład Józefa Paszkowskiego.

OSOBY:

Eskalus, książę panujący w Weronie	Gasiński
Parys, młody Weroneńczyk, krewny księcia	Kliszewski
Montekio) Naczelnicy dwóch domów	Kiczman
Kapulet) nieprzyjaznych sobie	Zboiński
Romeo, syn Montekiego	*Ładnowski*
Merkucio, krewny księcia (przyjac.	Zawadzki
Bonvalio, synow. Montekiego (Romea	Wysocki
Tybald, krewny pani Kapulet	Hierowski
Laurenty, Franciszkanin	Chmieliński
Baltazar, służący Romea	Łomiński
Samson) słudzy kapelana	Feldman
Grzegorz)	Stróżewski
Abraham, służący Montekiego	Gamski
Aptekarz	Dębicki
Paź Parysa	Rybicka
Piotr	Walewski
Dowód a warty	Chudkowski
Pani Kapulet	Cichocka
Julja, córka Kapuletów	Stachowicz
Marta, mamka Julji	Otrembowa

Obywatele weroneńscy, różne osoby płci obojej, liczące się do przyjaciół obu domów, maski, straż wojskowa i inne osoby. — Rzecz dzieje się w Weronie i Mantui.

Oświetlenie elektryczne.

Jutro w teatrze letnim po raz pierwszy: „MISS HELYETT“, operetka w 3. aktach M. Boucheron'a, muzyka E. Audran'a, przekład Kitschmana.

Wydawca Józef Laskowski. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.